Biblioteka Jag.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 160 (2613) Warszawa, Piątek 12 Czerwca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki Prenumeraty.**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 4.— |
| bez odnoszenia | „ 3.50 |
| na prowincji miesięczn. | „ 4.— |
| Zagranicą | „ 6.— |
| Za zmianę adresu | 50 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia

| | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 groszy |
| nekrologi | 10 „ |
| zwyczajne | 15 „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

**W niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Promenada odbędzie się WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. tow. poseł N. Barlicki, ławnik A. Baryka, Dąbrowski i Podniesiński. Towarzysze stawcie się licznie.**

# III Kongres Związków Zawodowych.

## Pierwszy dzień obrad.

Wczoraj o godz. 4½ po poł., w pięknie przystrojonej sztandarami robotniczemi sali Rady Miejskiej, został otwarty uroczyście III Kongres Zw. Zaw. w Polsce.

Obecnych jest przeszło 150 delegatów związków zawodowych, członkowie Kom. Centr., delegaci bratnich organizacji w kraju i zagranicą; licznie przybyli goście (którzy zapełniają tłumnie również i galerję), wreszcie — przedstawiciele prasy. W niezwykle podniosłym nastroju rozpoczyna Kongres piękna muzyka orkiestry Zw. Zaw. Rob. Użyt. Publ. Warszawa I (Gazownia).

Zagaja Kongres, w imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce — przewodniczący, tow. pos. *Kwapiński*.

Witając serdecznie wszystkich przybyłych, tow. Kwapiński w krótkich słowach charakteryzuje niezwykle ciężkie warunki, w jakich obecnie znajduje się polska klasa robotnicza, nękana przez nędzę i bezrobocie. I jedno jest pewne — podkreśla mówca — mimo niesłychanie ciężkich warunków, *zorganizowana klasa robotnicza wytrwale trzyma swój czerwony sztandar, krok za krokiem idąc ku zwycięstwu.*. W szeregach naszych znajduje się najbardziej ofiarny element. Odpieraliśmy zwycięsko zakusy reakcji, dążącej do odebrania zdobyczy klasy robotniczej; na każdy atak proletarjat, zorganizowany w Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce, odpowiadał z godnością.

Na wezwanie mówcy, Kongres składa uroczysty hołd pamięci towarzyszów, poległych w czasie krwawych zajść w Krakowie, Borysławiu, Tarnowie, oraz wszystkich tych, którzy zmarli w ciągu ostatnich lat.

Następuje ukonstytuowanie się prezydjum, w skład którego wchodzą tow. tow.: *Gruszka, pos. Kuryłowicz, pos. Kwapiński, Papuga, pos. Szczerkowski;* asesorzy tow. tow.: *Lukas, Ostrowski, Prejs, Rutkowski, Zybert;* sekretarze tow. tow.: *Gonerko, Mastek, Piontek, Rosner, Walczak.*

Po przyjęciu przez Kongres porządku dziennego i regulaminu , rozpoczynają się przemówienia powitalne.

W imieniu Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie wita Kongres sekretarz Międzynarodówki, tow. *Sassenbach.*

Mówca podkreśla, iż składa Kongresowi życzenia imieniem 23 krajowych centrali zw. zaw., wchodzących w skład Międzynarodówki Amsterdamskiej. Ruch zawodowy wszędzie rozwija się, mimo, iż cofnął się nieco liczebnie, w porównaniu z nagłym, anormalnym wzrostem, jaki nastąpił bezpośrednio po wojnie, ale wzmógł się znacznie, w porównaniu z cyframi przedwojennemi; również ostatnia statystyka wykazuje znowu powolny wzrost. W roku 1913 było 8 miljonów zorganizowanych zawodowo robotników; bezpośrednio po wojnie — 24 miljony; obecnie — 15 miljonów, co w obecnych warunkach, jest poważną cyfrą.

We wszystkich krajach idea zw. zaw. zwycięża; przedsiębiorcy i rządy nauczyli się liczyć ze związkami zaw., wiedząc, że nie da ich się usunąć; nawet w tych krajach, które stosunkowo niedawno rozpoczęły życie przemysłowe, jak kraje Ameryki Południowej, Bałkany, Daleki Wschód — idea ruchu zawodowego rozwija się coraz bardziej.

Związki zaw. pozostały tem, czem były zawsze: *organizacjami, uprawiającemi praktyczną walkę klas,* tylko, że nie nadużywają rewolucyjnych słów. To też związki zaw. mogą się poszczycić prawdziwemi zdobyczami dla klasy robotniczej. Pomimo bardzo ciężkiego położenia robotników, warunki ich pracy są znacznie lepsze, niż dawniej, dzięki wytrwałej pracy zw. zaw. w poszczególnych krajach.

Warunki życia klasy robotniczej byłyby już dziś o wiele lepsze, gdyby nie wojna, która zniszczyła życie gospodarcze. Również wojna, siejąc spustoszenie, przyczyniła się do wytworzenia chińskich murów między narodami. Dzięki Międzynarodówce, klasa robotnicza otrząsnęła się już z wojennej psychozy i właśnie jednem z najważniejszych zadań Międzynarodówki jest, aby wojna nigdy więcej nie mogła się już powtórzyć.

W imieniu C. K. W. P. P. S. powitał Kongres przewodniczący C. K. W., tow. pos. dr. *Perl.*

Mówca przypomniał krótko historję ruchu zawodowego w Polsce. Przed wojną legalny ruch zawodowy rozwijać się mógł jedynie w zaborze austrjackim. W zaborze rosyjskim nie mogło być o tem mowy. Ruch zawodowy był jednak zawsze taką elementarną potrzebą klasy pracującej, że nawet w b. zaborze rosyjskim, pomimo wielkich represji, były wciąż ponawiane próby tworzenia choćby jakichś surogatów organizacji zawodowych, chociaż organizacje te, jako tajne, nie mogły rozwinąć szerszej działalności. Na większą skalę rozpoczął się ruch zawodowy w b. zaborze rosyjskim w r. 1905, ale — wraz z ruchem politycznym — został prędko zdławiony.

Dopiero w Polsce niepodległej związki zawodowe rozwinęły szeroką działalność na terenie całego państwa i praca ich wykazuje ogromny postęp. Galicja dała nam takich pierwszorzędnych działaczy zawodowych, jak tow. tow. Żuławski, Topinek, Teller, Kuryłowicz, a i Kongresówka stanęła na wysokości zadania. Różnice dzielnicowe znikły, roztopiły się w wielkim, ogólnym ruchu zawodowym, obejmującym całą Polskę.

Witając Kongres w imieniu P. P. S., tow. Perl stwierdza, iż P. P. S. jest wierną towarzyszką i sojuszniczką ruchu zawodowego. Nie wślizguje się doń, ani nie narzuca, stoi na stanowisku jego odrębności i niezależności, ale uważa, że dla zwycięstwa ideałów socjalistycznych niezbędne jest jaknajściślejsze współdziałanie ruchu politycznego z ruchem zawodowym.

Ruch polityczny i ruch zawodowy, to są jakby dwa skrzydła socjalizmu; dwie części tej samej całości; to jedna armja, maszerująca dwiema drogami, aby wspólnie zwalczyć wroga!

P. P. S. staje obok ruchu zawodowego, jak wolny z wolnym i równy z równym. Każde zwycięstwo polityczne jest zwycięstwem ruchu zaw. i odwrotnie. Partja polityczna musi w akcjach swych odwoływać się do mas, zorganizowanych w zw. zaw., ale masy te muszą czuć w każdym momencie, że walczą o przyszłość dla całej ludzkości; muszą być natchnione wielkim entuzjazmem socjalizmu; tylko wówczas będziemy w stanie przeciwstawić się skutecznie reakcji.

Jeżeli, pomimo panującego kryzysu i bezrobocia, — i wynikającego stąd pewnego liczebnego osłabienia, polski ruch zawodowy nie stracił nic z wewnętrznej swej siły, — a przeciwnie — doskonali się i rozwija, jest to najlepszą gwarancją, że przezwycięży panujące trudności i wyjdzie z nich odmłodzony, pełen sił do dalszych walk.

W imieniu Niemieckiej Centrali Zw. Zaw. wita Kongres tow. *Jantschek*. Składając życzenia towarzyszom polskim, mówca podkreśla, jak ważną jest rzeczą, aby ruch zawodowy w każdym kraju był jednolity. Życzy tego związkom zawodowym w Polsce tak samo, jak i związkom zaw. w Niemczech.

Istnieje przysłowie: „Póki świat światem — nie będzie Polak Niemcowi bratem". Przysłowie to jest mylne; zadaje mu kłam klasa robotnicza.

Ruch robotniczy w różnych krajach jest tak ściśle z sobą związany, że osłabienie ruchu rob. w jednym kraju powoduje upadek w innych. Jako przykład, mówca wysuwa sprawę 8 godz. dnia pracy; podkreślając, jak fatalnie to się odbija, że nie wszystkie kraje ratyfikowały konwencję waszyngtońską o 8 godz. dniu pracy.

Z ramienia Centrali Związków Zaw. w Czechosłowacji przybyli na Kongres tow. tow. *Tayerle i Kasprzyk.*

Wita Kongres imieniem robotników z Czechosłowacji tow. *Tayerle*, podkreślając, iż zadaniem polskiej i czeskiej klasy rob. jest usuwać spory sąsiedzkie między naszemi dwoma narodami.

Mówca daje krótką charakterystykę rozwoju ruchu robotniczego w Czechosłowacji, zwracając, między innemi, uwagę na zupełne bankructwo związków komunistycznych.

Imieniem Centrali Związków Zaw. w Szwecji, składa Kongresowi życzenia owocnych obrad tow. *Johansen*, wyrażając radość z powodu tego, iż będzie mógł obecnie zetknąć się bliżej z polskimi towarzyszami, z polskim ruchem robotniczym.

Tow. Johansen zaznajamia zebranych ze stanem ruchu robotniczego w Szwecji, gdzie socjaliści stanowią najsilniejszą partję w parlamencie, a związki zawodowe mają za sobą wiele lat wytężonej pracy.

Imieniem Min. Pracy i Opieki Społ., oraz Min. Handlu i Przemysłu wita Kongres inż. *Einchorn*, zaznaczając, iż reprezentowane przez niego ministerja zdają sobie całkowicie sprawę ze znaczenia zw. zaw.

W imieniu „Bundu" składał Kongresowi życzenia pomyślnych obrad tow. radny *Erlich*, wskazując, jak wielkie znaczenie będą miały wyniki tych obrad. Kongres wytknie drogę, po której kroczyć będzie zorganizowany proletarjat w tak ważnym i trudnym momencie.

Mówca podkreśla, iż Kongres Zw. Zaw. jest rodzajem parlamentu, skupiającym robotników różnych narodowości, bowiem właśnie na terenie zw. zaw. panuje współpraca tych robotników.

Imieniem Niem. Socjal Dem. w Polsce przemawia tow. *Lukas*. Zaznacza, iż klasa robotnicza przeciwstawić się może wyzyskowi jedynie przez tworzenie silnych, międzynarodowych organizacji. O ile chodzi o kapitalistów, to np. niemieccy kapitaliści w Polsce słuchają każdego rozkazu polskiego Lewiatana i wspólnie, bez różnic narodowych, wyzyskują polskich i niemieckich robotników (np. obecnie w przemyśle metalowym ma być zlokautowanych 3 tysiące robotników metalowych dlatego, że poparli żądania trzydziestu kilku robotników).

Tow. *Zerbe* wita Kongres im. Niem. Partji Pracy, oraz składa podziękowanie Kom. Centralnej za to, iż zgodziła się zasadniczo na życzenia robotników z Niem. Partji Pracy, uwzględniając ich odrębność językową. W ten sposób przystąpienie niemieckich robotników do ogólnego ruchu zawodowego w Polsce będzie mogło zostać zrealizowane.

Imieniem klubu Z. P. P. S. wita Kongres prezes klubu, tow. pos. *Barlicki*. Mówiąc o współpracy ruchu zawodowego z ruchem politycznym, tow. Barlicki przypomina wszystkie ważniejsze akcje na terenie Sejmu i poza Sejmem, w których uwidoczniła się ta współpraca; przedewszystkiem mówi o ciężkiej walce, jaką Z. P. P. S., popierany przez klasę robotniczą, prowadzi o ustawy robotnicze.

W obecnym okresie kryzysu przemysłowego klasa robotnicza boryka się z niesłychanemi trudnościami. Głęboką troską Z. P. P. S. jest — wyprowadzić masy robotnicze z ciężkiej niedoli. Z. P. P. S. wierzy, że potrafimy to uskutecznić w harmonijnem współdziałaniu ze związkami zawodowymi.

*W imieniu T. U. R.* wita Kongres tow. sen. *Kopciński*, mówiąc o znaczeniu oświaty dla klasy robotniczej.

Stajemy obok związków zawodowych — mówi tow. Kopciński — chcąc być dla was bronią pomocniczą w walce o wyzwolenie. Pójdziemy do waszych związków wszędzie, gdzie będziecie potrzebowali naszej pomocy, z wiarą, że ta wspólna praca obfite wyda plony.

W imieniu frakcji radnych P. P. S. m. Warszawy przemawia tow. pos. *Jaworowski*, podkreślając konieczność ścisłej koordynacji między ruchem zawodowym a socjalistycznymi działaczami municypalnymi. Rada Miejska — o ile socjaliści są w niej silni — ma ogromne znaczenie dla zawodowo zorganizowanych robotników; szczególnie daje się to zauważyć w takich sprawach, jak akcja przeciw bezrobociu.

Przemawia jeszcze ob. *Hartleb*, witając Kongres imieniem nowopowstałej centralnej organizacji zw. zaw. pracowników umysłowych.

Listowne życzenia przesłały Kongresowi centrale zw. zaw. we *Włoszech, Belgji, Hiszpanji, Anglji, Austrji, Danji, Holandji, Jugosławji, na Węgrzech*, oraz szereg organizacji w kraju, jak: Centralny Wydział Młodzieży przy Radzie Krajowej kl. zw. zaw.; zw. młodzieży „Przyszłość"; Niezależna Partja Chłopska; Poale-Sjon lewica; Stow. Wolnomyślicieli i in.

Przemówienia tow. tow. *Sassenbacha* i *Jantschka* (wygłoszone w języku niemieckim), oraz przemówienie tow. Johansena (który przemawiał po szwedzku, ale przedłożył krótkie streszczenie swej mowy po niemiecku) przełożył na język polski tow. pos. *Reger*.

***

O godz. 7½, po wyborze komisji mandatowej, wnioskowej i komisji matki, obrady zostały odroczone do dziś, godz. 9 rano.

***

Po obradach delegaci udali się na koncert do Kasyna Gazowników (Zw. Zaw. Rob. Użyt. Publ., Warszawa I, Gazownia). W miłym nastroju spędzono czas do godz. 10½, gorąco dziękując towarzyszom gazownikom za piękne produkcje artystyczne.

## W dzisiejszym numerze:

SPRAWY POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU PRZEDMIOTEM OBRAD RADY LIGI NARODÓW. RADA PRZYJĘŁA POMYŚLNE DLA POLSKI ORZECZENIE TRYBUNAŁU HASKIEGO.
UROCZYSTE OTWARCIE III KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.
POLICJA NA USŁUGACH OBSZARNIKÓW OBSZARNIK BIJE ROBOTNIKA.
W ODCINKU: WIELKA REWOLUCJA W PITCAIRN MARKA TWAINA. (Dokończenie).
JAN DĄBROWSKI: SPRAWOZDANIE LITERACKIE: J. IWASZKIEWICZ. KSIĘŻYC WSCHODZI, powieść.

# Sprawy polsko-gdańskie w Radzie Ligi Narodów

SPRAWA POCZTY POLSKIEJ.

*Genewa*, 11 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozważane były sprawy gdańskie. Dotyczyły one procedury, jaka ma być stosowana w razie nieporozumień między w. m. Gdańskiem a Polską oraz poczty polskiej na terenie Gdańska. W obu sprawach sprawozdawcą był Quinenos de Leon, ambasador hiszpański w Paryżu, który oświadczył, że, o ile Wysoki Komisarz otrzyma od Polski lub Gdańska propozycję powzięcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się, czy różnice nie mogą być uregulowane w drodze rokowań bezpośrednich między stronami przy interwencji Wysokiego Komisarza. Decyzje Wysokiego Komisarza mogą dotyczyć tylko tych spraw, które zostały mu przekazane przez strony. Według artykułu trzeciego, o ile Wysoki Komisarz ma przedstawioną sporną sprawę między Gdańskiem i Polską i w czasie badania jej spostrzeże, iż spór ten porusza sprawy, dla których rozwiązania byłoby dlań pożyteczne, przed wydaniem decyzji, posiadać opinję techniczną lub prawną, niezależną, zwróci się on do sekretarza generalnego Ligi Narodów z podaniem w tej sprawie.

Sprawozdawca postawił wniosek, aby Rada przyjęła raport, aprobowała propozycje, zawarte w artykułach raportu i poleciła sekretarzowi generalnemu zastosowanie niezbędnych środków do wprowadzenia w życie tych artykułów.

Minister Strassburger w imieniu Polski, a prezydent Sahm w imieniu Gdańska, wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. Rada uchwaliła wniosek, w brzmieniu przedstawionem przez sprawozdawcę.

Następnie rozważano sprawę poczty gdańskiej.

W raporcie swym Quinenos de Leon przedstawił historyczny przebieg całego zatargu i przytoczył opinję prawną Trybunału Haskiego, wyrażając przypuszczenie, że Rada powina opinję tę uznać za swoją. Mówiąc następnie o kwestji wytyczenia granicy portu, sprawozdawca zaznaczył, że może ono nastąpić po zbadaniu sprawy na miejscu przez rzeczoznawców, znających warunki miejscowe.

W konkluzji swego raportu Quinenos de Leon przedstawił następujące rezolucje: Rada Ligi przyjmuje opinję, sformułowaną przez Trybunał Haski 16 maja 1925 r. w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie pocztowej służby polskiej z uwzględnieniem motywów opinji Trybunału Haskiego. Rada zaleca w tej kwestji, aby prezes komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie wyznaczyli 3-ch rzeczoznawców, obowiązanych do przedłożenia Radzie za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku propozycji, dotyczących wytyczenia granicy portu w Gdańsku zgodnie z ustępem drugim niniejszej rezolucji. Koszta, powstałe w związku z misją rzeczoznawców, będą poniesione przez obie strony w równych częściach.

Powyższa rezolucja została przyjęta przez Radę Ligi Narodów.

Z kolei Wysoki Komisarz Ligi Narodów zaproponował rozważanie sprawy amunicji na Westerplatte, jednakże Rada Ligi nie przychyliła się do tej propozycji, wobec czego sprawa została odroczona.

Wobec powyższego można stwierdzić, iż dzisiejsze decyzje Rady Ligi regulują dwie pierwszorzędnego znaczenia sprawy gdańskie. Przez przyjęcie projektu procedury, dotyczącej rozważania zatargów między Gdańskiem a Polską zmniejsza się liczba możliwości wytaczania spraw gdańskich na forum Ligi. Sprawa poczty zaś zdecydowana została definitywnie, przyczem przyznano rację tezie polskiej, polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granic portu zgodnie z opinją Trybunału Haskiego.

## Konferencja w sprawie ograniczenia handlu bronią

*Genewa*, 11 czerwca. (PAT.). W dniu wczorajszym komisja generalna przyjęła tekst protokułu w sprawie zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej między stronami, które protokuł ten podpiszą. Tekst protokułu jest naogół zgodny z art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Uchwalenie tego protokułu było przyjęte oklaskami przez zebranych. Przewodniczący komisji, Carton de Wiart, zabierając głos, oświadczył, że wyraża niewątpliwie opinję całego cywilizowanego świata, podkreślając nadzwyczaj doniosłe znaczenie tego aktu..

Komisja generalna przyjęła również jednomyślnie wniosek komitetu redakcyjnego wprowadzenia zastrzeżeń dla państw sąsiadujących z Rosją do samego tekstu konwencji, a nie, jak uprzednio proponowano, tylko do aktu końcowego. W ten sposób teza, wysunięta w ciągu konferencji przez Polskę, będzie tem mocniej podkreślona.

## Podróż Painlevé do Marokka

*Paryż*, 11 czerwca. (PAT.) Prasa donosi z Tuluzy, że jedna z osobistości z otoczenia Painlevego oświadczyła, iż w drodze powrotnej z Marokka, premjer zatrzyma się w Maladze, gdzie odbędzie prawdopodobnie narady z kierowniczemi osobistościami w Hiszpanji.

## Przed konferencją hiszpańsko-francuską w sprawie Marokka

*Madryt*, 11 czerwca. (PAT.). Rada Dyrektorjatu zajmowała się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sprawą procedury, jaka ma być zastosowana w toku narad na konferencji hiszpańsko - francuskiej, dotyczącej Marokka.

*Madryt*, 11 czerwca. (PAT.). Rokowania francusko - hiszpańskie, dotyczące Marokka, które miały się rozpocząć 16 b.m. rozpoczną się parę dni później.

## Przesilenie rządowe w Grecji

*Ateny*, 11 czerwca. (PAT.). W związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych, izba odroczyła swe obrady na 48 godzin, aby ułatwić dokonanie rekonstrukcji gabinetu.

*Ateny*, 11 czerwca. (PAT.). Gabinet podał się do dymisji.

—::o::—

## O operę ludową.

Były dyrektor wojsk. orkiestry reprezentacyjnej p. Sielski i p. Sobolewska, właścicielka szkoły śpiewu oraz szereg innych osób—podjęli myśl zorganizowania „Opery ludowej", któraby już w obecnym okresie letnim uprzystępniła szerokim masom robotniczym, inteligencji i młodzieży możność słuchania muzyki.

Projektodawcy Opery ludowej nie proszą o subsydjum. Plan pracy mają gotowy, repertuar i budżet opracowany. Brak im jeno lokalu i o to obecnie zabiegają, mając nadzieję, że Magistrat, uznawszy doniosłość tego zamierzenia, zaofiaruje odpowiedni gmach na Operę ludową.

Cel godny ze wszechmiar poparcia

## Sprostowanie Magistratu m. Łodzi

W związku z „Listem z Łodzi", zamieszczonym w Nr. 152 „Robotnika", Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby łódzka Rada Miejska odrzuciła wniosek „faktycznego zrealizowania budowy domu robotniczego". Prawdą jest natomiast, że w budżecie Magistratu m. Łodzi na r. b. figuruje w dziale budownictwa pozycja 40.000 zł. na prace przedwstępne przy budowie wspomnianego domu. Ze względów technicznych suma ta narazie powiększona być nie może, gdyż chodzi przedewszystkiem o ogłoszenie konkursu i wykonanie planów.

2) Nieprawdą jest, jakoby Rada Miejska nie przyznała subsydjum dla T. U. R.. Prawdą natomiast jest, że subsydjum dla T. U. R. w kwocie 3.000 zł. zostało przez Radę Miejską na posiedzeniu w dn. 18.V r. b. na rok bieżący przyznane.

3) Pozycja na budowę tunelu przy ul. Wysokiej została zamknięta jedynie dlatego, ponieważ budowa ta jest uzależniona ściśle od wykonania pewnych robót kolejowych, znajdujących się w wyłącznej kompetencji dyrekcji P. K. P. Po wykonaniu tych robót zarząd miejski przystąpi niezwłocznie do budowy tunelu, czego doniosłość niejednokrotnie przedstawiciele Magistratu podkreślali.

4) Nieprawdą jest, jakoby b. dyrektor gazowni miejskiej, ś. p. Nelkenbaum, został zwolniony przez władze miejskie „bez zaopatrzenia emerytalnego". Prawdą jest natomiast, że zaopatrzenie emerytalne miało dyr. Nelkenbaumowi być w przysługującej mu wysokości przyznane ,o czem w swoim czasie nieżyjący dziś dyr. Nelkenbaum oraz jego małżonka byli dokładnie powiadomieni.

—::o::—

## Ulgi kolejowe dla osób udających się do uzdrowisk

(PAT.). Dla osób, udających się do uzdrowisk krajowych, w celach leczniczych lub odpoczynkowych, Min. Kolei przyznało na okres czasu od 15 czerwca do 1 października r. b. ulgę przejazdową w wysokości 33% zniżki od cen normalnych.

Ulga powyższa będzie stosowana w ten sposób, że przejazd pierwotny do uzdrowiska odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazdy, zaś powrotne, o ile odległość od uzdrowiska do stacji pierwotnej wynosi conajmniej 100 klm. — za połowę opłaty biletu klasy niższej, niż ta, w której odbywać się będzie podróż powrotna (t. j. za połowę ceny biletu III kl. przy przejeździe w kl. II itd.) na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez Komisje uzdrowiskowe lub zarządy gminne, stwierdzających, że dane osoby przebywały w uzdrowisku bez przerwy w ciągu najmniej 15 dni.

W taryfie tej, która ogłoszona będzie w Dzienniku Ustaw w dniach najbliższych, wyszczególnione są wszystkie miejscowości, z których odbywać się może powrót ulgowy.

## Książki nadesłane

**Jan Kucharzewski.** Od białego caratu do czerwonego. Tom II. Wydanie Instytutu popierania nauki; kasa im Mianowskiego.

# Sprawa bezpieczeństwa

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA.

**Paryż, 11 czerwca. (PAT.) Briand zakomunikował sojusznikom definitywny tekst odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa. Dokument będzie bezwłocznie złożony w Berlinie, poczem zostanie ogłoszony jednocześnie z notą niemiecką, na którą odpowiada. Nieco później zostanie ogłoszona żółta księga, w której przedstawione będą poszczególne etapy rokowań.**

WŁOCHY A PAKT GWARANCYJNY.

**Wiedeń, 11 czerwca. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że między włoskim delegatem Scialoją a Chamberlainem i Briandem toczyły się rokowania w sprawie przystąpienia Włoch do paktu gwarancyjnego. Scialoja powołał się na wiadomości, otrzymane z Rzymu, a które głosiły, że włoskie koła rządowe były bardzo zdziwione tem, że z paktu pięciu, zaproponowanego przez rząd niemiecki, wyłonił się w toku rokowań między Anglją i Francją pakt czterech. Chamberlain i Briand mieli okazać wobec Scialoji wielką ustępliwość i oświadczyć, że nic nie stoi na przeszkodzie udziałowi Włoch w pakcie gwarancyjnym.**

KONFERENCJA BENESZA Z CHAMBERLAINEM.

*Genewa*, 11 czerwca. (PAT.). „Telegraphen Company" donosi, że dr. Benesz odbył narady z Chamberlainem na temat paktu gwarancyjnego, przyczem poruszono projekt zawarcia traktatu rozjemczego między Niemcami a Czechosłowacją.

—::o::—

## W rocznicę zamordowania Matteottiego

*Rzym*, 11 czerwca. (PAT.). Grupy opozycji urządziły w swych siedzibach obchody dla uczczenia pamięci Matteottiego. Nie doniesiono o żadnem poważniejszem zajściu ani w Rzymie, ani na prowincji.

Wiele dzienników opozycyjnych zostało skonfiskowanych.

---

5)

MARK TWAIN

# Wielka rewolucja w Pitcairn.

Humoreska.

(Dokończenie).

Prócz tego wszyscy poczęli odczuwać potrzebę pożalenia się na uciążliwość podatków, przeznaczonych na podtrzymanie armji, floty i przeróżnych instytucji cesarskich. Poczęto uważać te podatki za ciężar dla norodu, doprowadzający go do ruiny. powiedź cesarza: „Spójrzcie na Niemcy! Spójrzcie na Włochy! Czyliżeście wy od nich lepsi i czyliż nie uzyskaliście kosztem tego—niezawisłości?!"—nikogo teraz nie zadowalała. Odpowiadano mu na to:

— Naród nie może żywić się niezawisłością i dlatego umieramy z głodu. Rolnictwo zupełnie zaniedbane. Wszyscy zostaliśmy wliczeni do armji, do floty, lub do służby cywilnej, wszyscy postroiliśmy się w mundury, nic przytem nie robiąc, a w nagrodę za to przymieramy głodem, gdyż niema komu uprawiać ziemi

— Spójrzcie na Niemcy! —Spójrzcie na Włochy! Przecież tam to samo się dzieje. Niezawisłość wszędzie pociąga za sobą takie ofiary. I niema na to środków — powtarzał biedny cesarz.

Ale oponenci również ustawicznie odpowiadali mu na to:

— Nie, nie możemy już dłużej dźwigać tych podatków, nie możemy!

Akurat o tym czasie gabinet ogłosił światu, że dług narodowy dosięga czterdziestu pięciu dolarów, t. j. po pół dolara na każdego człowieka.

Ministrowie proponowali skonsolidować ten dług. Słyszeli bowiem, że zawsze się tak postępuje w podobnych okolicznościach. Proponowali tedy ustanowić opłatę od wywozu i przywozu. Zamierzali również puścić obligację i asygnacje, pokrywane w ciągu pięćdziesięciu lat kapustą lub korzeniami... Twierdzili, że żołdu ani armji, ani marynarce, ani całej administracji rządowej oddawna się nie wypłaca i że niezbvdne jest coś w tym względzie uczynić, a nadomiar uczynić to należy bezzwłocznie, gdyż w przeciwnym razie może dojść do bankructwa narodowego, co wywołać mogłoby powszechny bunt, a może nawet rewolucję.

Cesarz zdecydował się użyć środka dotychczas jeszcze w Pitcairn nie praktykowanego.

Udał się mianowicie w niedzielę rano do kościoła, w asyście wojska i rozkazał ministrowi skarbu ściągać podatki z obywateli...

To już przebrało czarę goryczy. Początkowo podniósł się jeden, potem drugi z obywateli, odmawiając poddania się tak niesłychanej operacji. Za ich przykładem poszło jeszcze kilku. Rezultatem tego była natychmiastowa konfiskata majątku oponenta. Tak energiczny środek odrazu złamał opór i ściąganie podatku odbywało się nadal bez trudu, aczkolwiek wśród posępnego i złowrogiego milczenia.

Wychodząc wraz z wojskiem z kościoła, Cesarz rzekł:

— Ja wam pokażę, kto tu panem!

Kilkunastu ludzi chórem odpowiedziało na to:

— Precz z samowładztwem!

Aresztowano ich natychmiast. Żołnierze przemocą oderwali ich od płaczących żon i uprowadzili.

Trzeba przypadku, że właśnie w tym czasie, jakby cudotwórczą władzą sprowadzony, ukazał się na widowni — socjalista! I w chwili, gdy cesarz wsiadał do złocistego cesarskiego powozu, czekającego nań koło kościelnych wrót — socjalista piętnaście, czy szesnaście razy cisnął za nim harpunem, ale, na szczęście, zrobił to niezręcznie, skutkiem czego Jego Cesarska Mość wyszedł z tej operacji cało...

Tejże nocy wybuchło powstanie.

Lud powstał niby jeden mąż, pomimo, że czterdziestu dziewięciu rewolucjonistów stanowiła płeć żeńska. Piechota porzuciła swe widły, artylerja zaś orzechy kokosowe. — Flota również powstała. Cesarza pojmano w pałacu jego i skrępowano mu ręce i nogi. Wymową swą chciał próbować szczęścia i w te słowa przemówił do ludu:

— Wyzwoliłem was od gnębiącej tyranji! Podźwignąłem was z waszego hańbiącego położenia i uczyniłem z was naród, równy innym narodom! Dałem wam potężny, ściśle centralistyczny rząd — co więcej — obdarzyłem was największem dobrem— samodzielnością. — Ja to wszystko uczyniłem, a w nagrodę za to otrzymałem od was nienawiść — zniewagę — te pęta!! Bierzcie mnie i róbcie ze mną co się wam żywnie podoba! Zrzekam się swojej korony i swego dostojeństwa i z radością składam z siebie to ciężkie brzemię. Dla was jedynie przyjąłem ten ciężar na siebie i dla was zdejmuję go. — Cesarstwo więcej nie istnieje! Teraz możecie obalić i hańbić wszystkie bezużyteczne wam już dziś jego podstawy!!!

Naród jednomyślnie skazał byłego cesarza, a również i socjalistę na dożywotnie wydalenie z kościoła, albo na dożywotnią przymusową pracę na galerach, t. j. w szalupie na wieloryby (jeżeli wolą to ostatnie).

Dnia następnego naród zebrał się i wywiesił na nowo flagę angielską, przywrócił tyranję wielkobrytańską, skasował szlachtę, przywrócił dawną równość obywateli i natychmiast wziął się do obrabiania swych porzuconych i zaniedbanych pól, do poprzednich użytecznych rzemiosł oraz duszozbawczych modlitw i praktyk. Były cesarz odszukał zaginione starodawne prawo, przyczem oświadczył, że ukrył on je nie z zamiarem wyrządzenia komukolwiek krzywdy, lecz by tem dogodniej uskutecznić swe polityczne zamiary. Wtedy lud przywrócił byłemu gubernatorowi jego dawny urząd i zwrócił mu skonfiskowany dobytek.

Były cesarz i socjalista po pewnym namyśle, wybrali jako karę wieczne pozbawienie prawa słuchania nabożeństw, przekładając to nad wieczną przymusową pracę na szalupie...

***

Taka jest historja *„bardzo wątpliwego nabytku"* wyspy Pitcairn... w osobie czasowego jej władcy, Jego Cesarskiej Mości Butterwortha.

*Tłum. J. M.*

—::o::—

# O wyborze zawodu.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne urządziło swój doroczny cykl odczytów. Po odczytach z cyklu „Psychologja duszy kobiecej" (6 odczytów 1921 r.), po cyklu „O pochodzeniu człowieka" (5 odczytów 1922 r.), po cyklu „O dziedziczności" (6 odczytów 1923 r.) i „O małżeństwie" (4 odczyty 1924 r.), obecnie zorganizowało czykl 6 odczytów „O wyborze zawodu" — również, jak poprzednio, w wielkiej auli Uniwersyteckiej. Na pierwszym z tych odczytów, wobec specjalnego audytorjum, składającego się z kończących w r. b. 8-ą klasę uczniów i uczenic, profesor Klimowicz mówił „O znaczeniu wyboru zawodu. Prelegent rozpoczął od wskazania, że podstawą badań t. zw. psychotechnicznych były prace amerykanina prof. Münsterbergera w roku 1911. Dopiero jednak wojna ostatnia uczyniła w tej dziedzinie wielki krok naprzód. Stany Zjednoczone, wychodząc z założenia, że ten zwycięży, kto będzie miał najodpowiedniejszych ludzi na najodpowiedniejszem stanowisku, zbadały około 2 miljonów żołnierzy, a w tem około 40000 oficerów, udających się na europejski plac boju. Wykazawszy na przykładzie szofera, jak ważną rzeczą jest szybkie, pół sekundy trwające, reagowanie na spostrzeżone na drodze przeszkody, prelegent zaznaczył, że wybierając zawód, należy: 1) poznać kierunki pracy danego zawodu i 2) własności fizyczne i duchowe kandydata. To pierwsze da się częściowo osiągnąć w dziedzinie zawodów wyzwolonych — przez odczyty niniejsze, to drugie jest znacznie trudniejsze. Należy się wszakże trzymać zasady: „Idźcie do tej pracy, do której macie szczere zamiłowanie, nie dajcie się odwodzić mirażami zysków; zamiłowanie najczęściej idzie w parze z odpowiedniemi uzdolnieniami".

Następnie profesor Politechniki dr. Sochacki wygłosił odczyt „O zawodzie techników". Podkreśliwszy konieczność szerszego wykształcenia dla inżynierów, prelegent wyraził zadowolenie, że uprawiana dawniej drobnostkowa specjalizacja w politechnikach została zarzucona. Z trzech typów inżynierów: a) konstruktora, b) inżyniera ruchu, c) inżyniera zarządzającego, pierwszy musi umieć z łatwością plastycznie wyrażać swoje plany, drugi poznać technikę pracy, do której osobiście stanąć musi (tego typu w Polsce prawie że niema — w Ameryce jest już rozpowszechniony), trzeci przedewszystkiem musi ze ścisłą logiką poznawać i rządzić materjałem ludzkim i nieżywym. Znajomość handlowości i ekonomji politycznej są dla niego niezbędne. Siła woli, zdrowie fizyczne — to niezbędne postulaty dla inżyniera. Nie znajomość i zamiłowanie matematyki i fizyki, które czynią człowieka zdolnym do prac matematyozno-fizycznych, lecz zainteresowanie od młodości do najbłahszych konstrukcji zegarka, kranu, maszyny — raczej wskazują na uzdolnienia do techniki i inżynierji.

**Wyszły z druku**

**„WSPOMNIENIA"**

**tow. posła Ludwika Śledzińskiego, z przedmową tow. sen. Stanisława Posnera. Nakładem „Nowego Życia".**

**CENA 60 GROSZY.**

**Skład główny w „Księgarni Robotniczej", ul. Wspólna 17.**

# Jeszcze o stosunkach w Państwowych Zakładach Graficznych.

Komunikują nam ze Zw. zaw. prac. handlowych, przemysłowych i biurowych:

W Państwowych Zakładach Graficznych znowu zaszedł wysoce niemiły wypadek, świadczący o niezdrowych stosunkach, panujących w tej instytucji. W ubiegłą sobotę jedna z pracownic, S... została zburczana w zupełnie niewłaściwym tonie przez dyr. Tupalskiego za nieuszanowanie dyrektorskiej godności (chodziło o to, iż śmiała odezwać się do kierownika Wydziału, w obecności dyr. Tupalskiego), a gdy zwróciła uwagę, iż nie jest przyzwyczajona do podobnego traktowania, została natychmiast wydalona z pracy z trzymiesięcznem odszkodowaniem.

Nadmienić należy, że S. pracuje w Zakładach Graficznych piąty rok i dzięki swej sumienności i akuratności przetrwała już wielu dyrektorów, dopiero za obecnego — p. Tupalskiego, postradała pracę i możność utrzymania chorych rodziców

Min. Skarbu winno wniknąć w tę sprawę; wynagrodzić krzywdę pracownicy i raz wreszcie położyć koniec niezdrowym stosunkom, panującym w tej instytucji.

—::ooo::—

# Policja w Landwarowie na usługach obzsarników

Otrzymujemy następujący list:

Przed kilku tygodniami przybyłem, jako instruktor Zw. Zaw. Rob. Rolnych Oddziału Wileńskiego do majątku Landwarowo, gminy Landwarowskiej pow. Wileńskiego — w celu odbycia zebrania Koła miejscowego robotników rolnych.

Administrator majątku, p. Chról, już przedtem uprzedzał robotników, że w razie przyjazdu przedstawiciela Związku Rob. Roln. wezwie policję i policja zaaresztuje wszystkich obecnych na zebraniu; zaraz też wysłał konie do posterunku policji.

W r. 1924, gdy się odbywało zebranie miejscowego Koła Rob. Roln., policja posterunku w Landwarowie, również na wezwanie p. Chróla, przybyła do majątku, lecz nie zastała już przedstawiciela Zw. Zaw. Rob. Roln. i poprzestała na badaniu robotników, którzy byli obecni na zebraniu. Badania te miały na celu wniesienie postrachu między zorganizowanych rob. rolnych

Tym razem policja posterunku P. P. w Landwarowie nie zdecydowała się jakoś przyjść na zebranie w uniformach. Zjawiło się 2 posterunkowych, ale po cywilnemu (z pod płaszczów widać było jednak mundury!) i zaczęła podsłuchiwać pod oknami lokalu, w którym odbywało się zebranie. Spostrzegłszy to kilku robotników wezwało ich, aby weszli do wnętrza lokalu. Początkowo nieznajomi opierali się temu, wreszcie weszli, ale stanęli tak, aby nie widziano ich dokładnie; jednakże ludzie poznali w nich posterunkowych z posterunku P. P. w Landwarowie. Wobec tego policjanci, widząc, że są rozkonspirowani, odeszli przepraszając

Używanie policji do tego rodzaju funkcji podrywa niesłychanie powagę władzy wobec ludności.

**Instruktor Zw. Zaw. Rob. Rolnych.**

—::o::—

# Obszarnik spoliczkował robotnika za to, że domagał się kartki do szpitala dla chorego dziecka.

Otrzymujemy następujący list:

W dn. 22 marca r. b. zwróciłem się do właściciela majątków: Krowice i Dombie, Ignacego Szajewskiego, sędziego Sądu pokoju w Brześciu Kujawskim, pow. Włocławski, z prośbą o wydanie mi kartki do szpitala w Włocławku, w celu umieszczenia tam chorego dziecka, dla dokonania operacji.

Szajewski nie chciał dać kartki, aby nie ponosić kosztów leczenia dziecka, a gdy nadal domagałem się tego, rozwścieczony obszarnik popchnął mnie i spoliczkował.

Wystąpiłem przeciwko Szajewskiemu ze skargą do Sądu pokoju w Brześciu Kuj., a czekając od dn. 24 marca na sprawę, dowiedziałem się dopiero w dn. 16 maja od pomocnika sekr. Sądu, że skargę odesłano do Sądu Okręgowego, gdyż Sąd Pokoju nie może jej rozpatrywać.

Zaskarżyłem Szajewskiego o niewypłacenie mi 54 zł. 10 groszy na leczenie dziecka do Kom. Rozjemczej we Włocławku.

**Robotnik.**

—::o::—

# Rozmaitości.

**Radjo w pociągach angielskich.**

Na linjach kolei żelaznych: London — Middland i na linjach szkockich urządzono radjostacje w pociągach pasażerskich. Radjostacje odbiorcze zmontowane są w wagonach bagażowych, przy zastosowaniu głośników Marconiego w wagonach osobowych. Urządzenie to, obok zapewnienia pasażerom rozrywki, ma znaczenie praktyczne, mianowicie tą drogą prowadzący pociąg otrzymują ostrzeżenie o mgłach, opadających raptownie w strefach, przez które przebiegać mają pociągi.

# Ruch robotniczy

## Z życia partji.

**W piątek, dn. 12 b. m.**

**Koło Gazowników — Wola.** O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

**Dzielnica Czerniakowska** o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Śródmiejska** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Powązki.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Praska** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**W poniedziałek, dn. 15 b. m.**

**Konferencja Warszawska.** O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się dalszy ciąg Konferencji Warszawskiej.

# Ruch zawodowy.

**Ogólne zebranie robotników włóknistych** (Wolska 54), odbędzie się w lokalu własnym w niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 9-ej rano w pierwszym terminie, a o 10 rano bez względu na ilość obecnych w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Referat o sytuacji ogólnej. 3) Sprawozdanie z działalności Związku, kasowe i poszczególnych komisji. 4) Wybory władz związkowych. 5) Wolne wnioski.

Uwaga: Członkowie Związku zalegający z opłatami, o ile nie uregulują należności do soboty dnia 13 czerwca włącznie — nie będą wpuszczeni na salę obrad. Przy wejściu należy okazać książeczkę czołnkowską.

**Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Oddział Warszawa II (miejscy).** W niedzielę, dn 14 b. m., o godz 10 rano, w podwórzu Związku, Warecka 7. odbędzie się **Wielki Wiec Pracowników Miejskich** w sprawie statutu emerytalnego i innych spraw.

Towarzysze, stawcie się licznie!

— We wtorek, dn. 16 b. m., w lokalu Związku, będzie wygłoszony przez prof. tow. Gumplowicza odczyt p. t. „Jak wyglądają zwierzęta przedpotopowe" — z przezroczami

**Zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego.** W dniach 14 i 15 b. m. odbędzie się w Warszawie w sali Stow. Techników, ul Czackiego Nr 3/5 Trzeci Wszechpolski Zjazd Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Obrady zaczynają się punktualnie o godz. 10-ej przed poł.

# Ruch kult.-oświatowy.

**Z N. M. S.** W piątek 12 b. m. o godz. 4½ pp u tow. Cohna — posiedzenie Zarządu.

**ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.**

**Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p**

**Baczność, uczestnicy wycieczki nad Dolną Wisłę.** Fotografje z wycieczki zamawiać można do soboty, 13 b. m. włącznie, w Sekretarjacie T.U.R

**Wycieczka do Radjostacji nadawczej w Babicach.** W niedzielę, dn. 14 b. m., odbędzie się wycieczka do Radjostacji nadawczej (3-cia co do wielkości) w Babicach Zbiórka o godz. 9,30 rano na ostatnim przystanku tramwajowym na Powązkach Bilety w cenie 70 gr. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R. i na Kołach Młodzieży.

**Do Wileńszczyzny.** Zarząd Główny T. U. R organizuje wycieczkę do Wileńszczyzny pod kierunkiem tow. posła Zygmunta Piotrowskiego. Wyjazd z Warszawy nastąpi dn 20 czerwca wiecz (sobota). W niedzielę, dn. 21 b. m. rano wycieczka przybywa do Landwarowa, aby stamtąd udać się do Trok — zwiedza Stare i Nowe Troki, ruiny zamku Kiejstuta. Po południu wyjazd do Wilna gdzie zwiedzane będą wszystkie celniejsze zabytki architektury, Zwierzyniec i ewentualnie Werki (statkiem Wilją).

Wyjazd z Wilna 22 czerwca w nocy, powrót do Warszawy 23, we wtorek, rano. Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi bez utrzymania) 29 zł od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego T U. R. (Warecka 7, godz. 5 — 7 w.) do dn. 15 b. m., wpłacając 15 zł. na rachunek kosztów.

—::o::—

# Sprawozdanie literackie.

**Jarosław Iwaszkiewicz: KSIĘŻYC WSCHODZI. Powieść. Wacław Czarski i S-ka, 1925.**

Jarosław Iwaszkiewicz, subtelny i pełny wdzięku poeta, nie ogranicza się wyłącznie do liryki. Nęci go ten rodzaj trwałego, ku jednemu celowi skierowanego wysiłku, jakiego wymaga powieść, podczas gdy liryka pozwala na dorywcze, ulotne notowanie momentów uczuciowych, bez troski o ich jedność, którą im nadaje sama już osobowość autora. Dotychczas były to tylko próby powieściowe, bez zdecydowanej chęci przekroczenia tej granicy, jaka lirykę dzieli od powieści. Iwaszkiewicz zatrzymywał się jak gdyby na pograniczu, „w pasie neutralnym", ani nie czując się związany prawami tej nowej krainy, ani nie porzucając zbytecznego bagażu poetyczności, jaki z sobą przyniósł. Kontrabanda literacka rzadko daje realne korzyści. Szych poetycki staje się w uprzywilejowanej krainie rzeczywistości, jaką jest powieść, pretensjonalnem świecidełkiem, sztuczną pozą, nonszalancją i poczuciem niepodzielanej przez czytelnika wyższości. Na Pegazie doskonale szybuje się w chmurach, ale na ziemi staje się on niedołężną szkapą, nieprzystosowaną do podróży.

P. Iwaszkiewicz szczęśliwie już przecierpiał, zdaje się, wszystkie choroby literackie, nieuniknione przy zstępowaniu od hymnu do prostej powieści. Jeszcze „Hiary syn buchaltera" miał skrzywiony kręgosłup, lecz już „Księżyc wschodzi" jest poważną próbą powieści, do której autor wniósł wrażliwą duszę liryka. Właściwie liryczność jest całym urokiem tej powieści. Jawią się w niej jednak żywe, plastyczne postaci, dalekie od manierycznej sztuczności. Dają się oglądać wzrokiem, są nawet bardzo dokładne, doskonale wrażające się w pamięć: jednem słowem — żywe. To bardzo ważne, bardzo istotne dla twórczości autora, że pozwala on swoim postaciom określać się, że tak powiem, autonomicznie, przy pomocy takich rysów, jakie są im właściwe. Ekonom, student, dziedziczka, doktór, młody panicz — wszyscy istnieją sami przez się. Nie są to abstrakcje charakterów, chodzące maksymy ubrane w ciało ludzkie, uplastycznione określenia, jakie im daje autor. P. Iwaszkiewicz tym sposobem uniezależnia się od własnych konstrukcji, od myślowych zawijasów, którym bywają bez zastrzeżeń posłuszne takie papierowe lalki, pokolorowane dla prawdopodobieństwa. Z zestawienia takich rzeczywistych, bo same z siebie żyjących postaci, musi wynikać coś, o czem stanowić będzie nie kaprys autora, lecz ich własna natura.

Tu właśnie autorowi najmniej dopisują siły. Ożywiwszy swe postaci, nie może skondensować rzeczywistości, ułożyć w sytuację, doprowadzić do napięcia. Ta rzeczywistość jest taka, jaka bywa istotnie, bez wyrazu, bez biegu, bez przemian zewnętrznych. Trzeba do niej wprowadzać przypadek, ożywiać ją prymitywną intrygą: wykradanie panny, skok koniem w przepaść. Nie czynimy z tego autorowi zarzutu, albowiem zdołał nam jednak oddać obraz życia, plastyczny i żywy, stanowiący tło dla wewnętrznych, lirycznych przeżyć bohatera — młodego chłopca, chłonącego wrażenia przez pryzmat pragnienia miłości. Dramat tej miłości pozostał poza nami. Ileż takich dramatów pozostaje w życiu nierozegranych, nie wyprowadzonych na powierzchnię, zduszonych w sercu, w sobie!

Rzecz właściwie więc rozgrywa się w samym Antonim, w jego odczuciach, w tych nastrojach bez nazwiska i określenia, które są naszą wewnętrzną rzeczywistością. „Księżyc wschodzi" moglibyśmy nazwać powieścią liryczną. Wyobrażam sobie możliwość takiej powieści: przestaje dla nas być rzeczą istotną i główną tok zewnętrznych zdarzeń; nie usiłujemy ich ułożyć w sytuację, która musi mieć koniecznie rozwiązanie. Zadaniem naszem staje się zobrazowanie wewnętrznych przeżyć, momentów, odczuwań człowieka. Wrażenie letniej nocy, nastrój deszczowego dnia, rzecz widziana, smutek bez przyczyny stają się takiemi samemi składnikami powieści, jak spotkanie z kochanką lub rozpacz po jej utracie. Na kanwie bardzo powszednich zdarzeń da się usnuć podobna opowieść. Właściwie — w tym kierunku idzie — u nas przynajmniej — cała twórczość. Da się to pomyśleć, ale pod jednym warunkiem: musi istnieć ustosunkowanie ścisłe między przejawami życia wewnętrznego a życiem zewnętrznem. Jedno z drugiem musi się wiązać, jedno z drugiego wypływać. Haft musi być na kanwie, a nie na powietrzu. Niewierność temu podstawowemu warunkowi zdaje się stanowić jeden z obowiązujących kanonów literatury polskiej. Nic łatwiejszego, jak z relsów wyjechać w powietrze. Ani sposób pochwycić siebie na gorącym uczynku wykradania się w dziedzinę ozdobnych, papierowych, literackich uczuć. My piszemy wciąż jeszcze romantycznie. „On" nie jest nigdy blondynem ani brunetem, chudym ani tłuściochem, doktorem, aptekarzem, mieszczuchem, wieśniakiem, żołnierzem: jest zawsze miłym, bez zarzutu młodzieńcem, czującym głęboko i przepaściście, któremu każda kobieta ostatecznie padnie w ramiona. Wolno mu co najwyżej bić się za Polskę, pracować w podziemiu, filozofować, cierpieć na spleen. „Ona" musi być obowiązkowo piękna jak anioł, tajemnicza, cudowna. Musi im się „zdawać, że..." i muszą „czuć, jak gdyby...", bo te niewinne słówka są tą odskocznią, z której najłatwiej wyfrunąć w przestwór powietrza.

Proszę zauważyć, że u Iwaszkiewicza Antoni nie przestaje być ani na chwilę młodym maturzystą, a „ona" mocno dojrzałą panną. Cokolwiek się tam dzieje i o czemkolwiek się tam marzy — wszystko jest uwarunkowane tą sytuacją. Wszystko wogóle jest ujęte w ramy konkretności i z konkretnością się wiąże. Antoni myje sobie ręce w pokoju, a potem wygląda w ogród po nocy i „czuje" tę noc. Gdy jedzie przez pola, piasek się osypuje z kół. Stany wewnętrzne, nastroje duszy rodzą się na podścielisku rzeczywistem, dotykalnem, sprawdzalnem oczyma.

Niema potrzeby oglądać się za przykładami. Znajdziemy ich bez liku, na każdej stronicy. Tu jest ten „lwi pazur" talentu, który Iwaszkiewicz ukazał nam niespodzianie, przynajmniej do pewnego stopnia niespodzianie. Przykuwa nas, zbliża do swego obrazu, sprawia, że wsiąka on przenika w nasze zmysły, że jak gdyby bezpośrednio jesteśmy w tem życiu, że je wraz z nim czujemy. Gdy się położymy w trawie i poczniemy chłonąć jej zapach, oglądać życie jej mieszkańców, lub gdy leżąc nad wodą, będziemy oglądać duch jej fali, przelot owadów, kołysanie trzciny, smugi cienia — woda i trawa staną się interesujące i bliskie. Iwaszkiewicz nas w ten sposób wprowadza w bliskość, w dotykalną styczność z pewnym wykrojem życia, z czemś widzianem i dlatego widzialnem, z czego pył świeżości nie został zdmuchnięty. Tem się tłumaczy, że mimo całą nikłość akcji powieściowej, mimo jej braki, całem wytężeniem naszej uwagi tkwimy w tym światku ukraińskim, dziś już nieistniejącym, przeminionym (autor dyskretnie powstrzymuje się od łatwych na tem tle liryzmów), nieznaczącym. Ścisłe powiązanie uczuciowe i wrażeniowe autora z tą minioną, byłą Ukrainą, zżycie się z jej odrębnym urokiem jest tą glebą uczuciową, na której wyrosła powieść. Bez tego wewnętrznego, uczuciowego podkładu nic wyrastać nie może: o tem, jako o rzeczy rozumiejącej się samo przez się i powszechnie uznanej, mówić jest zbyteczne.

*Jan Dąbrowski.*

—::o::—

# Głosy czytelników.

**Skarga włościan wsi Giezgały (pow. Lidzki).**

Dn. 4 maja b. r. gajowy lasu państwowego p. Jan Michalkiewicz przyszedł na nasze łąki, gdzie pasło się nasze bydło (wieś Giezgały gm. Bielicka, pow. Lidzki) i oświadczył, że musi przeprowadzić rejestrację, w celu nałożenia kary, ponieważ jest to łąka rządowa.

Na protest pastuchów, że pasą na własnej łące, zaczął grozić, **że będzie strzelać** i pognał bydło do wsi. Kobiety, widząc, że bydło pędzone jest nie w porę i że gromadnie idzie przez zepsuty most, wyszły naprzeciw, aby przeprowadzić bydło przez jakieś bezpieczne miejsce. **Wówczas gajowy zaczął strzelać w górę, aby odpędzić kobiety od mostu.**

Na krzyk kobiet i odgłos wystrzałów zbiegli się z pola mężczyźni; jeden z nich zwrócił się do gajowego, ażeby nie strzelał, ponieważ robi popłoch i może kogoś zabić, lecz otrzymał kategoryczną odpowiedź, aby sam oddalił się na 10 kroków, bo inaczej będzie zastrzelony.

Pędząc dalej bydło, gajowy **strzelał już nie w górę, a prosto w ulicę.** Wobec tego gospodarze odebrali mu karabin i przez zastępcę sołtysa odesłali na posterunek policji w Bielicy, zatrzymując gajowego do przyjazdu policji i spisania protokułu.

Gdy delegacja włościan poszła z karabinem na post. policji państwowej i opowiedziała co zaszło, zastępca komendanta post. rzucił się na nich za to, że odebrali gajowemu karabin; oświadczył, **że „szkoda, iż gajowy nie zastrzelił z pięciu, to mieliby pamiątkę".**

Po przyjeździe policjanta Nr. 1089, celem spisania protokółu, gajowy zaczął grozić włościanom, że spotka ich taki los, jak włościan we wsi Łoziany, która spaliła się. Policjant ze swej strony wyzywał robotników od bandytów i bolszewików.

Dn. 16 maja zostało z tego powodu aresztowanych 7 osób, które odstawiono do Lidy. Pa przesłuchaniu przez sędziego śledczego, 2 z nich aresztowano, a mianowicie: Wizgiera Józefa i zastępcę sołtysa Jana Samosiejkę,—resztę wypuszczono na drugi dzień.

Nadmieniamy, że łąka, o którą powstał spór, została przez nas kupiona w r. 1865, na co mamy dokumenty.

**Włościanie ze wsi Giezgały.**


## Tatusiu, Mamusiu, Wujciu, Ciociu!

Kup mi los Loterji Państwowej Dobroczynnej za 4 zł. mogę bowiem nań wygrać dużo pieniędzy i zarazem zrobić coś dobrego biednym lub chorym dzieciom, gdyż czysty dochód z tej Loterji idzie wyłącznie na cele dobroczynne.

Kup zaraz, w jakiejkolwiek kolekturze; ciągnienie już niedługo bo 18 czerwca 1925 r.

Chcę wygrać 15.000 zł. lub choć jedną z mniejszych wygranych po 5.000 zł. 1.000 zł. i t. d.

1618


# KRONIKA.

**STAN POGODY**
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°, najniższa 10°. W Zakopanem było pochmurno, wiatr północny, temperatura rano 9°, najniższa nocą 7°, najwyższa onegdaj 10°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dalsze polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry lokalne, jedynie na północy kraju chmurno.

**Stan robót przy budowie tunelu** linji średniczowej w Alei 3 Maja jest następujący: Teren ulicy od 16 do 33 sekcji tunelu został już oddany władzom miejskim w celu ułożenia bruków, chodników i t. p. Teren od 34 do 38 sekcji zostanie zwolniony dla tych robót dnia 10 b m. Przy zbiegu ulic Nowy Świat i Alei 3 Maja zasypanie ziemią odcinka tunelu na długości 21 metrów zostanie ukończone już w dniu 17 b. m. tak, że do projektowanego w dniu 1 lipca r. b. otwarcia ruchu przez most Ks. Poniatowskiego pozostanie jeszcze dwa tygodnie czasu na ułożenie szyn tramwajowych i przygotowania dla ruchu kołowego

**Wybory Senatu Uniwersytetu Warszawskiego.** Dn. 10 czerwca odbyło się w sali posiedzeń Senatu Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego zebranie ogólne profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1925/26. Rektorem wybrany został profesor zwyczajny fizyki doświadczalnej dr. Stefan Pieńkowski. Prorektorem zostaje ustępujący rektor dr. med. Franciszek Krzyształowicz.

Sędzią uniwersyteckim pozostaje mianowany w bieżącym roku akademickim 1924/25 przez Ministerjum W. R. i O. P. profesor nadzwyczajny prawa cywilnego Karol Lutostański

Na zebraniach Rad Wydziałowych, które odbyły się natychmiast po wyborze rektora, wybrani zostali

Dziekanem Wydziału Teologji Katolickiej prof. ks. dr. Stanisław Kobyłecki. Delegatem do Senatu od tegoż Wydziału — prof. ks. dr. Franciszek Jehliczka.

Dziekanem Wydziału Teologji Ewangelickiej— prof. ks. Edmund Bursche (ponownie). Delegatem do Senatu od tegoż Wydziału — prof. ks Karol Michejda (ponownie).

Dziekanem Wydziału Prawa — prof. dr. Eugenjusz Jarra (ponownie). Delegatem do Senatu od tegoż Wydziału — prof. dr. Tadeusz Brzeski (ponownie).

Dziekanem Wydziału Lekarskiego — prof. dr. med. Adam Czyżewicz. Delegatem do Senatu od tegoż Wydziału — prof. dr med. Roman Nitsch.

Dziekanem Wydziału Filozoficznego — prof. dr. bot. Bolesław Hryniewiecki. Delegatami do Senatu od tegoż Wydziału: Oddziału nauk humanistycznych — prof. dr. Oskar Halecki; Oddziału nauk matematyczno-przyrodniczych — prof. Czesław Białobrzeski.

Nowe władze akademickie Uniwersytetu Warszawskiego obejmą urzędowanie w dn. 1-ym września 1925 r.

## WYPADKI.

**Śmiertelny upadek ze schodów.** W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 15-letni Edward Ziątek, który spadł ze schodów domu nr. 6 przy ul. Targowej, odnosząc zwichnięcie nogi i wybicie zębów.

**Tajemnicze zaginięcie.** 24-letnia Ciesielska (Pańska 46) na skutek ogłoszenia w jednym z dzienników, że potrzebna jest ekspedjentka, wiadomość (Nowogrodzka 27), udała się pod wskazany adres dnia 8 b. m. i dotychczas nie wróciła.

**Wypadki samochodowe.** Na ul. Marymonckiej przed domem nr. 64 samochód, prowadzony przez kierowcę Eustachjusza Szefera, najechał na 7-letniego Henryka Mileja (Marjenstadt 6). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

— Na ul. Chłodnej, przed domem nr. 22, dorożka samochodowa nr. 700, prowadzona przez kierowcę Władysława Górskiego, uderzyła lewem skrzydłem zamiatającego jezdnię dozorcę domu Antoniego Głąba, który padając, potłukł się ogólnie. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Kierowcę zatrzymano.

— Przechodzący ul. Mokotowską 27-letni Maks Haenfus, fryzjer, dostał się pod samochód, ulegając potłuczeniu twarzy, szyi i rąk. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu. Kierowca zbiegł.

—::o::—

# Teatr i muzyka

**TEATR POWSZECHNY. „Żelazny człowiek",** czyli „Walka ludzi podziemnych". Kronika dramatyczna w 8 aktach, osnuta na tle walki ludzi podziemnych z caratem Bronisława Bakala. Reżyserował W. Wacławski.

Wcorajsza premjera w teatrze Powszechnym wywarła na słuchaczach duże wrażenie. Dobrze czyni kierownictwo teatru, iż na swej placówce w dzielnicy robotniczej daje publiczności sztuki, które bliskie są jej sercu. Któregoż bowiem robotnika do głębi nie przejmą obrazy lat minionych, lat bohaterskiej walki P. P. S. z caratem, któryż nie wzruszy się, gdy wspomni dawnego nielegalnego „Robotnika", budziciela świadomości mas proletarjackich, zwiastuna lepszej przyszłości.

„Żelazny człowiek" — to historja zaciekłej walki ochrany rosyjskiej z „Robotnikiem", drukarni którego szpicle od lat kilku poszukują bezskutecznie, aż wykrywszy ją w Łodzi, gdy myślą, że już zgnębili wroga — spotkają się z bolesnem rozczarowaniem, bo następny numer „Robotnika", w nowej złożony drukarni, znów rochodzi się w tysiącach egzemplarzy, by budzić do walki z caratem, do walki o socjalizm. To jest osią dramatu. I choć mogły być w nim pewne usterki, choć chwilami nużyła przewlekłość, choć przeładowany był rozmaitemi niezwiązanemi z akcją scenami, których parę z powodzeniem dla całości możnaby usunąć (orgja w akcie IV), choć raził czasem zbytni patos, który wszak u tych ludzi wielkich czynów, ludzi podziemnych, nie istniał, — to mimo te usterki, wdzięczność naszą wyrazić musimy za wystawienie tej sztuki zarówno autorowi, jak i kierownictwu, przenosi ona nas bowiem w czasy, które tak drogie są nam i bliskie, przesuwa przed nami obrazy, które do głębi nas wzruszają i myśl naszą ku bardziej wzniosłym światom kierują i ducha podnoszą i wiarę w przyszłość krzeszą.

Grano naogół dobrze. Zwłaszcza postacie kobiece wyróżniały się lepszem przygotowaniem ról. Sufler, niestety, nawet, jak na premjerze, przepracował się zbytnio. Bodaj że głos sobie nadwyrężył. Stanowczo staranniejsze opracowanie ról w tej, poważnej przecież, sztuce, nie zaszkodziłoby. **S.**

**Teatr Wielki.** Dziś „Hugonoci". Jutro „Żydówka".

**Teatr Narodowy.** Codziennie „Spadkobierca".

**Teatr Letni.** Dziś „Najszczęśliwszy z ludzi".

**Teatr im. Bogusławskiego.** Codziennie „Żołnierz królowej Madagaskaru".

**Teatr Polski.** Codziennie „Nowi panowie".

**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Świętoszek". W niedzielę premjera krotochwili francuskiej „Niedojrzały owoc".

**Teatr Nowości.** Codziennie „Słodki kawaler".

**Teatr Szkarłatna Maska.** Codziennie „Dybuk"

**Teatr im. Fredry.** Codziennie „Krakowskie zuchy"

**Teatr Popularny.** W sobotę premjera wodewilu Rapackiego p. t. „Król się bawi"

**Teatr Praski.** Dziś „Gorąca krew".

**Teatr Powszechny.** Dziś dramat Bronisława Bakala p. t. „Żelazny człowiek" (rzecz osnuta na tle epoki przedrewolucyjnej 1900 — 1901 r.).

**„Qui Pro Quo"** występuje dziś z premjerą p. t. „Ile mi dasz?". W premjerze między innymi biorą udział: M. Zimińska, M. Solecka (art. Opery), K Hanusz oraz Ramuald Gierasieński.

—::o::—

# SPORT.

**Polonja — Varsovia 4 : 0 (2 : 0).**

Wczorajsze spotkanie pierwszych drużyn Polonji i Varsovji nie należało do zbyt ciekawych. Polonja wystąpiła bez Bułanowa i Grossa, którego zastąpił z powodzeniem Laskowski. Gra w pierwszej połowie ospała i bez tempa. Polonja, grająca z wiatrem, uzyskuje na początku gry zupełną przewagę, strzelając w pierwszych minutach 2 goale, przez Lotha i Tupalskiego. Wynik ten utrzymał się aż do przerwy.

Po przerwie gra nieco żywsza. Polonja znowu przez pewien czas ma znaczną przewagę i uzyskuje dalsze bramki przez Grabowskiego i Tupalskiego. Po czwartej bramce następuje decydujący zwrot w drużynie Varsovji, która rozwinęła niezwykle ambitną grę, uzyskując do końca meczu przewagę nad mistrzem stolicy, jednakże z powodu braku celnych strzałów, nie jest w stanie przewagi swej podkreślić cyfrowo.

Najlepczą częścią drużyny Varsovji był jej atak. W Polonji dobry Tupalski i Mazurkiewicz. Sędziował p. Wąsowicz. Publiczności około 1000

**Toruński Klub Sportowy — Legja 4 : 3 (1 : 2).**

Mecz towarzyski, rozegrany w dniu wczorajszym między T K. S. a miejscową Legją, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 4 : 3 (1 : 2). Gra z powodu wiatru i specyficznych warunków boiska Legji, nierówna. Do przerwy przewaga miejscowych, po przerwie znowu przewaga gości. Drużyna T. K. S. doskonale zgrana, ambitna — zwłaszcza linja ataku, zaprezentowała grę doskonałą. Drużyna Legji, aczkolwiek w niczem nie ustępowała toruńczykom, jednakże po utracie Amierowicza (środek pomocy), nie mogła sprostać przeciwnikowi, tembardziej, że nie wszyscy w jej ataku byli na swoich stanowiskach.

Gra naogół żywa i dość ostra, zwłaszcza ze strony T. K. S Bramki zdobyli: dla T. K. S Gumowski 3, Cieszyński 1. Dla Legji — Krawuś 1, Łańko 2. Z drużyny toruńskiej wyróżniał się prawy pomocnik i cała linja napadu. W Legji zaś dobry Łańko i prawy łącznik Legji, oraz Krawuś na lewem skrzydle, trzymany jednak dobrze przez pomocnika T. K. S. Sędzia p. Jagielski. Publiczności paręset osób

**MECZ O MISTRZOSTWO WISŁA — Ł. K. S.**

**„Wisła" bije Ł. K. S. 6 : 3 (2 : 2).**

Wczorajsze zawody piłki nożnej we Lwowie o mistrzostwo Polski pomiędzy „Wisłą" a Ł. K. S. zakończyły się zwycięstwem „Wisły" w stosunku 6 : 3 (2 : 2). Pierwszą bramkę dla „Wisły" strzelił Reyman w 10 minucie, dalekim ostrym strzałem, następna bramka pada z wolnego, bitego przez Reymana za faul Karasiaka, po tej bramce Ł. K S. odpowiada serją pięknych ataków i w 37 min. uzyskuje w tłoku bramkę, którą publiczność przyjmuje entuzjastycznemi oklaskami. Niedługo potem sędzia dyktuje rzut karny za sfaulowanie Langego. Bramkarz „Wisły" chwyta piłkę, potem wypuszcza ją i nadbiegający Durka uzyskuje drugi punkt dla Ł. K. S.

Po przerwie pada w 28 min. bramka uzyskana przez Adamka, poczem Ł. K. S. wyczerpany opada na siłach, co wykorzystuje „Wisła", uzyskując przewagę i przeprowadza szereg ataków doskonałemi skrzydłami. Bramki strzelają kolejno Reyman, Balcer i Czulak. Ł. K. S. przegrał głównie wskutek nieudolności ataku, a przedewszystkiem wskutek słabej gry bramkarza Sobocińskiego, który puścił 4 łatwe do obrony bramki.

**„Hasmonea" — „Lechja" 2 : 1 (2 : 1).**

**Lwów,** 11 czerwca. (C.-S.). Gra bardzo ciekawa, obfitująca w liczne ładne momenty podbramkowe. Wynik zasłużony.

**„Cracovja" — „Czarni" 1 : 0 (0 : 0).**

**Lwów,** 11 czerwca. (C.-S.). Zawody powyższe zakończyły się niewielkiem zwycięstwem „Cracovii". Goście w pierwszej połowie mają zdecydowaną przewagę nad miejscowymi, po przerwie gra równa. Zawody prowadził p. Bebek, który pokazał jak nie należy sędziować.

**„Poznanja" — „Unja" 2 : 2 (1 : 0).**

**Poznań,** 11 czerwca. (C.-S.) Gra nie ciekawa, jałowa i chaotyczna, wynik zasłużony, oba zespoły słabe.

**„Vienna" — „Urugway" 1 : 1 1 : 0).**

**Wiedeń,** 1 1czerwca. (PAT.). Wobec rekordowej liczby widzów, 60,000, rozegrał się tutaj mecz piłki nożnej pomiędzy „Vienną" i „National Montewideo" z Urugwaju, zakończony wynikiem remisowym. Urugwajczycy wystąpili z 3 rezerwowymi

# Czasopisma nadesłane.

**„Panteon Polski"**, pismo poświęcone pamięci poległych za Wolność Polski, oraz kronice czynów żołnierza polskiego w latach 1914 — 21, zawiera w każdym zeszycie życiorysy i fotografje poległych wojskowych, oraz fragmenty, pamiętniki i notatki uczestników walk o Niepodległość.

Redakcja zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie życiorysów i fotografji poległych o Wolność Polski, a zarazem odpisy ich ostatnich listów, a także prosi o nadsyłanie pamiętników i notatek. Adres: Lwów, Zielona 7.

Świeżo opuścił prasę zeszyt 11 **„Wiadomości Statystycznych".** Zawiera: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy cen. Stan i ruch wkładów w komunalnych kasach oszczędności Skarbowość. Kredyt. Zatrudnienie w przemyśle.

Redakcja **„Świata"** bieżący 23 zeszyt poświęciła Szwecji współczesnej. Zeszyt ten został opracowany przez posła polskiego w Sztokholmie p. Alfreda Wysockiego. Obfitość ilustracji podnosi wysoce ciekawą i poważną treść, pochodzącą ze źródeł politycznych, literackich i naukowych szwedzkich.

W dziale aktualnym „Świat" zawiera najciekawsze fotografje z wydarzeń politycznych, artystycznych i sportowych ubiegłego tygodnia.

W dziale beletrystycznym drukowane są 3 powieści.

**„Bellona"**, numer majowy, rozpoczyna artykuł ministra spraw zagranicznych A. Skrzyńskiego p. t. „Istota i znaczenie paktu gwarancyjnego", omawiający wytyczne polityki polskiej w stosunku do tego zagadnienia. Praca następna rtm. S. G Biernackiego: „Bitwa pod Równem" jest historycznem przedstawieniem naszego niepowodzenia w walkach z Budiennym w dniach 2.VII—9.VII 1920 roku. Znajdujemy dalej dokończenie studjum płk. Loira „Kawalerja w 1920 i w 1926 r." Gen. bryg. Piskor daje artykuł p. t. „Uwagi w sprawie rozciągłej przestrzeni".

**„Przegląd Współczesny"**, zeszyt czerwcowy, zawiera następującą treść: Zdzisław Morawski: „Dantejskie Anno Santo"; Jan Dąbrowski: „Francja a Polska"; Stanisław Posner: „Miłośnicy Ligi Narodów"; Pierre Henri-Simon: „Młodzież francuska po wojnie"; Florjan Znaniecki: „Co to jest psychologja społeczna"; Adam Krzyżanowski: „Pauperyzacja Polski współczesnej"; Tadeusz Estreicher: „Karol Olszewski (II)"

Przegląd miesięczny. Z zagadnień polityki zagranicznej: Elekcja Prezydenta Rzeszy Niemieckiej (Józef Frejlich). Życie umysłowe za granicą: Zjazd francuskiej „Federacji chrześcijańskiej" w Boissy l'Aillerie pod Paryżem (Józef Andrzej Teslar). Obcy o Polsce: Polonica włoskie (Roman Pollak). Nowe wydawnictwa: Monografja Nocy Listopadowej (Jan Dąbrowski).


DRUKARNIA „ROBOTNIK"
WARECKA 7,
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE:
AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
— KSIĄŻKI I BROSZURY. —
PRZYJMUJE DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.
WYKONANIE STARANNE — CENY NISKIE
Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami.
SOLNA 18 m. 4.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuje reperacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

MEBLI olbrzymi wybór warunki najdogodniejsze, otoman wybór najtaniej w znanej firmie Franciszek Arens, Plac 3-ch Krzyży 13 róg Żórawiej.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk poleca I. Borenstein. Dzika 6, tel. 294-38.

Maszyny do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo—detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie Marszałkowska 153, tel. 104-5. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicz 31. Lublin Szpitalna 17.


**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.**

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.